

**Maciej Bisaga**

Uniwersytet Śląski w Katowicach

maciej.bisaga@us.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-7040-8322>

**Katarzyna Dudek**

Biblioteka Politechniki Krakowskiej

katarzyna.dudek@pk.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5018-2055>

**Aneta Kowalska**

Biblioteka Politechniki Krakowskiej

aneta.kowalska@pk.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-9002-2160>

## Otwarty na... sukces?!

### Wywiad z dr. Maciejem Bisagą – data championem i koordynatorem ds. otwartego dostępu na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach

**Streszczenie:** Rozmowa z dr. Maciejem Bisagą, koordynatorem ds. otwartego dostępu na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, o Dniu Danych Otwartych (DDO), drodze zawodowej, organizacji i otwieraniu danych oraz kształtowaniu się roli data stewarda na Uniwersytecie Śląskim, a także o przyszłości zawodu i ścieżce kariery data stewarda w Polsce.

**Słowa kluczowe:** data steward, data champion, ścieżka kariery zawodowej, dane badawcze, otwarte dane, otwarta nauka

Z dr. [Maciejem Bisagą](#)<sup>1</sup>, koordynatorem ds. otwartego dostępu na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach (UŚ), spotykaliśmy się w [Tygodniu Wiedzy, 1-7 lipca 2024](#), w 26. z [50 tygodni w Europejskim Mieście Nauki Katowice 2024](#) (EMNK 2024), w [Dniu Danych Otwartych \(DDO\)](#). Rozmawialiśmy 1 lipca po zakończeniu sesji wykładowo-dyskusyjnych DDO w centrum kreatywności i coworkingu UŚ – [spinPLACE](#) (ul. Bankowa 5, Katowice) i w dniu następnym, tj. 2 lipca, w Bibliotece Politechniki Krakowskiej (ul. Warszawska 24, Kraków).

50 Tygodni w Mieście Nauki to pasmo programowe, które zostało przygotowane przez miasto Katowice w porozumieniu ze śląskimi uczelniami z okazji otrzymania przez Katowice tytułu [Europejskiego Miasta Nauki \(EMN 2024\)](#). Kuratorem Tygodnia Wiedzy jest dr [Anna Budzanowska](#), pełnomocniczka ds. EMNK 2024 oraz wykładowczyni akademicka na UŚ. Pierwszy dzień Tygodnia Wiedzy – DDO został zainicjowany i był współorganizowany przez M. Bisagę jako czas spotkań, prelekcji i prezentacji na temat otwartych danych publicznych/badawczych oraz otwartej nauki.

---

<sup>1</sup> Wszystkie odesłania do stron internetowych przedstawiają wersję aktualną w dn. 30.07.2024 r.

## Część 1: Dzień Danych Otwartych

### Katarzyna Dudek: Skąd wziął się pomysł na Tydzień Wiedzy w ramach 50 Tygodni w Mieście Nauki?

**Maciej Bisaga:** Wiedza jest fundamentem zrozumienia otaczającego nas świata i podejmowania świadomych decyzji. Zdobywanie wiedzy jest procesem dynamicznym, co oznacza, że to, co dziś uważamy za oczywiste, w przyszłości może zostać zakwestionowane. Dzień Danych Otwartych to wydarzenie, które rozpoczyna Tydzień Wiedzy. Doskonale wpisuje się w jego ideę, ponieważ promuje nieograniczony dostęp do informacji oraz transparentność. Dostęp do danych otwartych wspiera budowanie zaufania w społeczeństwie, ponieważ rzetelna wiedza umożliwia lepsze zrozumienie działań instytucji publicznych i prywatnych. Chciałem, żeby DDO było wydarzeniem konsolidującym środowisko śląskich uczelni wchodzących w skład [Konsorcjum Akademickiego Europejskiego Miasta Nauki](#). Zauważyłem, że pomimo udziału w krajowych konferencjach i spotkaniach dotyczących otwartej nauki, nie wiem jak Krzysztof (mgr Krzysztof Gościński – Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach), Łukasz (dr Łukasz Korach – Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach), czy Renata (dr hab. Renata Frączek – Politechnika Śląska) działają na co dzień na swoich uczelniach na rzecz otwartej nauki. DDO był okazją do spotkania, zapoznania się i rozmowy osób zaangażowanych w upowszechnianie idei otwartej nauki. Mam nadzieję, że to dobry początek naszej długoterminowej współpracy. Ucieszyła mnie duża frekwencja, która pokazała, jak ważne są tego typu wydarzenia, wymiana doświadczeń, zdobywanie nowych umiejętności czy też networking.

### K.D.: Dlaczego akurat pierwszy tydzień lipca?

**M.B.:** Tematyka poruszona podczas Dnia Danych Otwartych stanowi uzupełnienie i kontynuację jednego z kluczowych zagadnień omawianych na międzynarodowej konferencji EuroScience Open Forum (ESOF) 2024, która odbyła się w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach w czerwcu tego roku. Polityki otwartej nauki wdrażane przez krajowe i europejskie agencje finansujące badania naukowe oraz zmiany w prawie są przedmiotem żywej dyskusji wśród przedstawicieli środowiska naukowego, instytucji rządowych oraz wielu innych organizacji. Pomimo okresu letniego Tydzień Wiedzy, w tym Dzień Danych Otwartych, cieszyły się dużym zainteresowaniem. Niewątpliwie pomogła w tym promocja w social mediach oraz zaproszenie skierowane do osób związanych z otwartą nauką i pracujących z danymi badawczymi. Udało nam się zaprosić data stewardów, pracowników bibliotek, naukowców oraz innych zainteresowanych, wydarzenie było otwarte dla każdego. Wzięły w nim udział m.in. dr Anna Budzanowska, Champion Europejskiego Miasta Nauki 2024 oraz nowo wybrana prorektor ds. nauki Uniwersytetu Śląskiego dr hab. Agnieszka Turska-Kawa, prof. UŚ. Obie prelegentki pokreśliły, jak ważna jest wiedza i otwarty dostęp do niej.

### Aneta Kowalska: A czy w ramach innych tygodni była lub będzie omawiana otwartość i dane badawcze?

**M.B.:** Można stwierdzić, że trwający cały rok szereg wydarzeń pod szyldem Europejskiego Miasta Nauki jest świętem otwartości, które promuje naukę w przystępny i angażujący społeczność sposób. To czas, kiedy każdy mieszkaniec Śląska może zadać pytanie ekspertowi lub uczestniczyć w inspirujących edukacyjnych wydarzeniach. Warto podkreślić, że wszystkie inicjatywy w ramach EMNK 2024 są otwarte i bezpłatne. Nad wszystkimi wydarzeniami w ramach 50 tygodni czuwa dr Łukasz Lamża [filozof przyrody, dziennikarz naukowy, ambasador Śląskiego Festiwalu Nauki KATOWICE – przyp. K.D.], dyrektor kreatywny EMNK 2024 ds. programu 50 tygodni nauki. Jak już

wspomniałem, w DDO uczestniczyło wielu wybitnych ekspertów, takich jak dr inż. Piotr Sobecki (Ośrodek Przetwarzania Informacji – Państwowy Ośrodek Badawczy), Magdalena Szuflika-Żurawska (Politechnika Gdańska), dr Leszek Szafranski (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), prof. Stanisław Kistryn (Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego, CoARA Polish Chapter), którzy podzielili się swoimi doświadczeniami i wiedzą w zakresie m.in. zarządzania danymi badawczymi. Był to dzień pełen wykładów, warsztatów oraz paneli dyskusyjnych, podczas których wymienialiśmy się spostrzeżeniami i dobrymi praktykami. Myślę, że wydarzenie było bardzo udane i stanowiło ważny krok w upowszechnianiu wiedzy na temat otwartej nauki.

**K.D.: Jako uczestnik tego wydarzenia potwierdzam, że tak. Ile czasu zajęło przygotowanie tego dnia?**

**M.B.:** Sam pomysł zorganizowania wydarzenia poświęconego aspektom otwartej nauki oraz zarządzania danymi badawczymi powstał na bardzo wczesnym etapie przygotowań do obchodów EMNK 2024. Oczywiście, od pomysłu do realizacji minęło kilka miesięcy, a pomysł ewoluował. Zorganizowanie DDO na ostatnim, praktycznym etapie zajęło około dwóch tygodni, ale był to bardzo intensywny czas, biorąc pod uwagę równoczesne zaangażowanie w organizację konferencji ESOF2024 [11. edycja EuroScience Open Forum – przyp. A.K.]. Pomogło nam bezpłatne udostępnienie przestrzeni nowo wyremontowanego budynku UŚ spinPLACE oraz Rawa.Ink – miejskiego inkubatora przedsiębiorczości. Dodatkowo, nieocenione okazało się doświadczenie osób, które przygotowywały poprzednie tygodnie w ramach EMNK 2024. W tym miejscu chciałbym podziękować Mirkowi Ruseckiemu z Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach oraz Ewie Gajewskiej-Nowarze i Annie Śmieszek-Szkuć z Urzędu Miasta Katowice za zaangażowanie i wsparcie.

**K.D.: Czy DDO od początku był pomyślany w powiązaniu z ESOF2024, który odbył się 2 tygodnie wcześniej, czy jedno naturalnie wyniknęło z drugiego?**

**M.B.:** DDO jest kontynuacją tematów związanych z otwartą nauką, które były szeroko omawiane podczas ESOF2024. Wraz z naszymi partnerami z sojuszu akademickiego T4EU (Transforme4Europe) mieliśmy swój panel, w ramach którego dyskutowaliśmy o wdrażaniu polityki otwartej nauki na uczelniach partnerskich. DDO stanowi więc naturalną kontynuację promocji i wsparcia dla otwartej nauki oraz danych otwartych, płynnie uzupełniając działania rozpoczęte na ESOF.

**A.K.: O Katowicach jako Mieście Nauki 2024, można znaleźć informacje, że miasto zostało wybrane za program i plany na przyszłość, a nie tylko za to, co dzieje się w ciągu 2024 roku. W roku 2022 powstało wspomniane już Konsorcjum Akademickie Katowice – Miasto Nauki. [Z wypowiedzi rektora Ryszarda Koziółka](#) wiemy, że *współpraca ma zacieśnić wspólne działania długofalowo*. Potwierdził zawiązanie współpracy, a jakie wspólne inicjatywy z niej wynikają?**

**M.B.:** DDO jest początkiem współpracy i inicjatyw mających na celu wspieranie naukowców w zarządzaniu danymi badawczymi oraz promowanie idei otwartej nauki na śląskich uczelniach. Chciałbym, aby nasze spotkania w gronie koordynatorów ds. otwartej nauki były kontynuowane regularnie. Podczas wydarzenia omówiono wiele interesujących propozycji, które mają na celu nie tylko zacieśnienie naszej współpracy, ale także realne wsparcie dla naukowców w ich codziennej pracy badawczej.

**K.D.:** Jest więc potrzeba dalszych działań. Jaki jest następny krok?

**M.B.:** Zaproponowałem już spotkanie koordynatorów ds. otwartej nauki po wakacjach. Chciałbym, aby dołączyli do nas przedstawiciele Akademii Wychowania Fizycznego oraz Akademii Sztuk Pięknych, aby wszyscy reprezentanci największych uczelni Śląska mogli się spotkać. Potrzebujemy przedyskutować wspólne cele i zaplanować kolejne inicjatywy. Jest dużo pomysłów (śmiech). Zbliża się również Love Data Week w połowie lutego 2025, co będzie doskonałą okazją, żeby zorganizować coś wspólnie dla naszych naukowców.

**K.D.:** W trakcie jednej z dyskusji DDO padła sugestia stworzenia repozytorium uczelni śląskich. Jak się do tego ustosunkujesz, pamiętając o toczących się rozmowach krajowych, czy tworzyć kolejne repozytoria otwartych danych, czy nie?

**M.B.:** Nie sprzeciwiam się tworzeniu nowych repozytoriów, ale jest to bardzo kosztowna inwestycja. Naszym celem jest, aby naukowcy deponowali swoje dane badawcze w repozytoriach dziedzinowych, gdzie mają największą widoczność, cytowalność i potencjał do ponownego wykorzystania. Istotne jest, aby dane badawcze z naszych uniwersytetów były wykorzystywane. Dlatego fundusze przeznaczone na nowe repozytorium wolałbym skierować na tworzenie centrów kompetencji otwartej nauki na uczelniach. Chciałbym, aby powstawały zespoły data stewardów, specjalistów od zarządzania danymi, którzy wspieraliby naukowców. Nie wszystkie śląskie uczelnie mają data stewardów, tam więc widzę potrzebę inwestowania funduszy w rozwój kadry. Nasz program Data Steward na UŚ kończy się we wrześniu tego roku i uważam, że warto byłoby zainwestować w jego kontynuację.

**A.K.:** Do tematu szkoleń jeszcze przejdziemy, a wracając do tematu DDO – jakie korzyści dla UŚ wynikają z organizacji takiego dnia otwartego?

**M.B.:** Organizacja DDO to dla uczelni szansa, by umocnić jej pozycję jako lidera w dziedzinie otwierania danych i otwartej nauki na Śląsku. Chciałbym, aby UŚ stał się przykładem skutecznego wdrażania dobrych praktyk otwartej nauki, otwartego dostępu do danych badawczych i wspierania kultury przejrzystości w badaniach naukowych. Wydarzenie było świetną okazją do zaprezentowania naszych inicjatyw, doświadczeń i nauki przez najlepszych praktyków w tej dziedzinie. Bardzo zależało mi na tym, aby wzmocnić rolę naszych uczelnianych data stewardów. Pełnią oni kluczowe zadania w zarządzaniu danymi badawczymi i zapewnieniu ich zgodności z zasadami FAIR i odpowiedniej ochrony. Poprzez organizację tego dnia chciałem podkreślić ich znaczenie i okazać im wsparcie. Myślę, że to jest ważne dla dalszego rozwoju uczelnianej strategii otwartego dostępu. Tym wydarzeniem pokazaliśmy, że jesteśmy otwarci, dostępni i zaangażowani w budowanie nowych standardów prowadzenia badań naukowych. W perspektywie długoterminowej: DDO jest krokiem w stronę dalszej integracji z lokalnym środowiskiem akademickim, do budowania platformy dla przyszłych inicjatyw oraz projektów. Obecność przedstawicieli świata nauki była bardzo wartościowa. Szkoda tylko, że nie udało się przyciągnąć liczniejszej publiczności spoza środowiska akademickiego.

**K.D.:** Może dlatego, że mamy poniedziałek i są godziny pracy? (Uśmiech).

**M.B.:** Jest lato i są godziny pracy. Mimo mniejszej frekwencji osób spoza środowiska akademickiego udało się osiągnąć ważne cele i umocnić nasze społeczności. DDO okazał się sukcesem. Skonsolidowaliśmy nasze środowisko, poznaliśmy się lepiej oraz wzmocniliśmy naszych data stewardów.

Utwierdziłmy ich w przekonaniu, że to co robią, ma ogromne znaczenie i że mają realny wpływ na prowadzone na uniwersytecie badania i otwartość danych.

**A.K.:** Ostatnie pytanie na dzisiaj, hasło przewodnie ESOF2024 brzmi [Życie zmienia naukę...](#)

**M.B.:** To hasło oddaje istotę konferencji ESOF2024 oraz wzajemne przenikanie się tych dwóch aspektów. Życie zmienia naukę, ponieważ to nasze codzienne doświadczenia, wyzwania i potrzeby napędzają rozwój badań i postęp. Z kolei nauka zmienia życie, wprowadzając innowacje, które poprawiają jego jakość i rozwiązują problemy, z którymi się borykamy. W mojej roli staram się, aby naukowcy mieli narzędzia i wsparcie potrzebne do otwartego publikowania i udostępniania swoich wyników, co z kolei może prowadzić do nowych odkryć i innowacji, które realnie zmieniają nasze życie. Z mojej perspektywy życie rzeczywiście zmienia naukę, a nauka zmienia życie, tworząc dynamiczny i korzystny obieg informacji i inspiracji.

**A.K.:** W związku z tym dodatkowe pytanie brzmi: jak nauka, a dokładniej dane badawcze, zmieniły Twoje życie? To temat do przemyślenia, bo spotykamy się jutro w Krakowie, aby kontynuować rozmowę.

**M.B.:** Chętnie odpowiem na to pytanie od razu! Bez wątpienia dane badawcze miały ogromny wpływ na moje życie. Podczas studiów i pracy jako post-doc w Wielkiej Brytanii nie miałem okazji pracować w środowisku otwartym, gdzie badacze dzielą się swoimi wynikami. Nie do końca mogłem to zrozumieć. Wiem, jak to jest pracować w hermetycznym środowisku naukowym, gdzie liczy się produkcja wyników, które trafiają do szuflady lub na uniwersyteckie serwery i nigdy nie zostaną opublikowane, bo zawsze jest ich za mało. Wierzę, że wszystko w życiu dzieje się z jakiegoś powodu. Dlatego jako koordynatorowi ds. otwartego dostępu na UŚ szczególnie zależy mi na promowaniu otwartości i transparentności w badaniach naukowych. Od kiedy objąłem tę funkcję, miałem okazję poznać wielu ekspertów (w kraju i za granicą) w zakresie otwartej nauki oraz zarządzania danymi badawczymi. Poznałem też osoby pełniące podobne funkcje na innych uniwersytetach, a przede wszystkim naukowców z UŚ, dzięki którym zyskałem szerszy obraz problemów, z jakimi się mierzą w kontekście otwierania i zarządzania danymi badawczymi.



Fot. 1. Dzień Danych Otwartych.  
Fot. Matylda Klos.



## Część 2: Data steward czyli kto?

### Droga zawodowa i rola data stewarda

**A.K.:** Wczoraj wspominałeś, jak nauka i dane badawcze zmieniły Twoje życie, dziś wracamy do tematu. Uporządkujmy informacje: po ukończeniu studiów magisterskich na UŚ (nauki biologiczne) otrzymałeś posadę w [Institute of Biological, Environmental and Rural Sciences \(IBERS\)](#) na [Aberystwyth University](#) w Walii. Obroniłeś pracę doktorską i pracowałeś jako post-doc, a potem jako research fellow na tamtejszym wydziale nauk o roślinach. Po ponad 10 latach życia na emigracji zdecydowałeś się na powrót do Polski i podjąłeś pracę na Wydziale Nauk Przyrodniczych UŚ. Ale nie jako naukowiec? Jak zaczęła się Twoja droga zawodowa w kontekście otwartej nauki?

**M.B.:** W ramach mojej pracy magisterskiej współpracowałem z IBERS i zostałem zaproszony do Walii, aby dokończyć badania. Wziąłem roczny urlop dziekański, a po powrocie i obronie pracy magisterskiej ponownie wyjechałem do Walii, gdzie zaproponowano mi stanowisko technika w grupie zajmującej się programem dotyczącym uprawy owsa. Wszystko potoczyło się bardzo szybko. Po paru miesiącach dostałem możliwość otwarcia przewodu doktorskiego, w ramach którego badałem molekularną odpowiedź na suszę u koniczyny białej. Po ukończeniu doktoratu wróciłem do pracy nad programem dotyczącym uprawy owsa i przez kolejne lata pracowałem jako biolog molekularny i bioinformatyk na pozycji post-doc. Mój powrót do Polski był spowodowany dwoma czynnikami: brexitem i wygaśnięciem mojego kontraktu na uniwersytecie w Aberystwyth. Chciałem coś zmienić w swoim życiu, więc zaryzykowałem i wróciłem. Po przyjeździe do Polski okazało się, że nie ma wolnych etatów naukowych, więc zatrudniłem się w administracji na Wydziale Nauk Przyrodniczych UŚ. Moja droga zawodowa w kontekście otwartej nauki jest dość kręta i długa – zaczęła się od pracy w biurze ewaluacji Wydziału Nauk Przyrodniczych, przez Dział Marketingu, aż do Działu Nauki. W Dziale Nauki otworzyły się przede mną nowe możliwości kariery, co pozwoliło na rozwój zawodowy w fascynującym mnie temacie open science. Tak w dużym skrócie wyglądała moja droga zawodowa i teraz jestem tu, gdzie jestem (śmiech).

**K.D.:** A czy teraz, gdyby ktoś zaoferował Ci superposadę w Twojej dziedzinie, to wróciłbyś?

**M.B.:** Czasami tęsknię za pracą naukową, choć nie wiem, czy nie jest już za późno. Minęło ponad siedem lat od obrony mojego doktoratu, więc na przykład nie mogę być już zatrudniony jako post-doc w grantach NCN. Ale naukowo dalej się spełniam, choć na innej płaszczyźnie. W wolnych chwilach pomagam koleżance z Wydziału Nauk Przyrodniczych, wykonując analizy bioinformatyczne, które sprawiają mi dużo radości. Przypominają mi one czasy pracy naukowej w Walii – to był naprawdę dobry okres. Obecnie czekamy na opublikowanie naszej pracy, która jest już po recenzji i poprawkach. Nie mogę się doczekać publikacji.

**K.D.:** UŚ posiada instytucjonalną [politykę otwartości](#) od 2020 r. Dokument ten ustanowił funkcję koordynatora ds. otwartego dostępu do wyników badań i publikacji naukowych na UŚ i opisał jego zadania. Jak zostałeś koordynatorem ds. otwartego dostępu?

**M.B.:** Jak wspomniałem wcześniej, pojawiła się szansa, którą wykorzystałem i nie żałuję tej decyzji. Myślę, że byłem dobrym kandydatem do tej funkcji ze względu na moje wykształcenie i doświadczenie. Wiedziałem, jak są prowadzone badania, jakie dane są produkowane i jak wygląda proces ba-

dawczy. Choć miałem solidne podstawy w naukach biologicznych i technicznych, musiałem sporo nauczyć się o naukach humanistycznych i artystycznych. Cały czas uczę się czegoś nowego, co sprawia, że naprawdę lubię to, co robię.

**K.D.: Koordynatorem ds. otwartego dostępu na uczelni zostałeś 1 września 2023 r. Wcześniej (tzn. od 1 lutego 2021) funkcję tę pełniła Natalia Galica.**

**M.B.:** Na UŚ stanowisko koordynatora ds. otwartego dostępu nie jest powoływane, lecz jest to regularny zakres pracy realizowany w Dziale Nauki. I tak, koordynatorem zostałem w 2023 r., przechodząc ze stanowiska specjalisty. Przez około rok przed powierzeniem mi tego stanowiska na UŚ nie było koordynatora. W tym czasie pełniłem jego obowiązki, myślę, że chciano sprawdzić, czy nadaję się na to stanowisko i czy poradzę sobie w pracy z naukowcami, działami projektów i CINIBĄ [Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka – przyp. K.D.]. Wdrażałem się samodzielnie, czytając wszystko, co było dostępne, chłonąc wiedzę jak gąbka i uczestnicząc w każdym krajowym lub zagranicznym webinarze.

**K.D.: Czyli to była Twoja inicjatywa?**

**M.B.:** Inicjatywa to może za dużo powiedziane, ale rzeczywiście, byłem bardzo zainteresowany tematem danych otwartych i otwartej nauki już podczas pracy w Dziale Marketingu. Kiedy przeszedłem do Działu Nauki, często poruszałem ten temat w rozmowach z przełożonymi, co przyczyniło się do tego, że powierzono mi tę funkcję.

**A.K.: Podoba Ci się to, co robisz?**

**M.B.:** Bardzo (śmiech)... Chociaż już nie pracuję jako naukowiec, to w nowej roli czuję się spełniony. Otwarta nauka i otwarte dane to nadal świeże zagadnienia, które pozwalają mi nieustannie odkrywać coś nowego. Jest mnóstwo do zrobienia, co daje mi ogromną motywację. Lubię współpracować z naukowcami, również z tymi, którzy początkowo są sceptyczni. Zwykle wystarczy krótka rozmowa, żeby przełamać lody i nawiązać współpracę. Bardzo sobie również cenię spotkania z uczelnianymi data stewardami. Tworzymy wspólnotę, raz w miesiącu spotykamy się, dzielimy problemami i wątpliwościami, pomagamy sobie nawzajem.

**K.D.: Jakie były główne wyzwania, z którymi spotkałeś się na początku swojej kariery w otwieraniu nauki?**

**M.B.:** Na początku było dosyć chaotycznie. Jak już wspomniałem, czytałem wszystko, co tylko mogłem znaleźć na temat otwartych danych i otwartej nauki, oraz zapisywałem się na każdy możliwy webinar, konferencję. Prawdopodobnie było tego za dużo, bo brakowało mi jasnego kierunku działania. Praca z naukowcami dużo zweryfikowała. Na UŚ badacze mogą, ale nie muszą, konsultować plan zarządzania danymi z data stewardem – jest to opcjonalne, choć zalecane. Pamiętam, jak sprawdzałem swój pierwszy plan zarządzania danymi przez tydzień, tylko po to, żeby na koniec usłyszeć od naukowca-autora, że woli swoją wersję i nie wprowadzi moich uwag (śmiech). W panice zrobiłem notatkę z tego zdarzenia, wydrukowałem ją, podpisałem i teraz, gdy przeglądam papiery i na nią trafiam, uśmiecham się szeroko. Takie były początki. Zacząłem pełnić funkcję koordynatora

w czasach, gdy plany zarządzania danymi i otwieranie danych były nowością zarówno dla instytucji, jak i dla naukowców. Było wiele pytań, a odpowiedzi nie zawsze były proste...

**K.D.: Jakie były/są blaski i cienie tej pracy?**

**M.B.:** Zaczniemy od „blasków”... Ta praca wymaga ciągłego kontaktu z ludźmi, więc nie jest odpowiednia dla tych, którzy nie lubią współdziałać z innymi. Kluczowe są tutaj rozmowy, wzajemne zaufanie i współpraca. Największą satysfakcję sprawia mi możliwość wspierania naukowców w ich badaniach – pomaganie im w rozwiązywaniu problemów związanych z otwartym dostępem, wyborem odpowiednich repozytoriów oraz doradzanie w zarządzaniu danymi. Wspierając naukowców, promuję również uczelnię. Pracujemy na tym samym uniwersytecie i dążymy do tych samych celów. Wszyscy gramy do tej samej bramki. „Cieni” na szczęście jest coraz mniej. Początkowy brak zaufania do nowego sposobu prowadzenia badań – bardziej dostępnego i otwartego dla wszystkich – powodował wiele nieporozumień i trudności. Ta nowość, która szybko pojawiła się na naszych uniwersytetach, wywołała różne reakcje. Teraz sytuacja jest znacznie lepsza, zarówno koordynator ds. otwartego dostępu, jak i data stewardzi zostali przedstawieni wspólnie akademickiej, którą wspierają swoją fachową wiedzą.

**K.D.: A jak docierasz do tych naukowców, którzy właśnie dostali grant? Czy może to oni się do Ciebie zgłaszają? Jak to wygląda na uczelni proceduralnie?**

**M.B.:** Ściśle współpracuję z Działem Projektów na UŚ, co sześć miesięcy proszę o listę naukowców, którzy otrzymali granty naukowe. Dzięki temu mogę do nich dotrzeć, aktualizować bazę trwających projektów na UŚ i monitorować, kto i kiedy rozpoczął i zakończył projekt oraz czy potrzebny jest kontakt. Zgodnie z wewnętrznym zarządzeniem rektora UŚ, procedura kontaktu z naukowcami, którzy otrzymali granty, jest ściśle określona. Zarządzenie wymaga m.in.: odbycia szkolenia dotyczącego zarządzania danymi w ciągu dwóch miesięcy od podpisania umowy o dofinansowanie projektu; przedstawienia systemu archiwizacji i tworzenia kopii zapasowych danych badawczych projektu w ciągu sześciu miesięcy i regularnego monitorowania wdrażania *Planu zarządzania danymi* przez wydziałowego data stewarda. W przypadku problemów z realizacją projektu w zakresie zarządzania danymi, data steward zgłasza sprawę do zespołu ds. projektów wydziału oraz dyrektora Działu Projektów.

**K.D.: Rola data stewarda jest jeszcze dość nowa i nieumocowana w Polsce. Jakie są, Twoim zdaniem, najważniejsze zadania i odpowiedzialności związane z tym zawodem?**

**M.B.:** Rzeczywiście, rola data stewarda jest stosunkowo nowa, ale niezwykle istotna. Zarządzanie danymi to zarządzanie zasobami o ogromnej wartości badawczej i finansowej. Kluczowa jest świadomość, jak cenne są dane badawcze produkowane na uniwersytetach i działanie tak, aby optymalnie je wykorzystać, by wspierały dalsze badania i były użyteczne dla społeczeństwa. Data steward ma również szereg ważnych obowiązków, takich jak: ustalanie i utrzymywanie standardów zarządzania danymi, aby zapewnić ich spójność i jakość; monitorowanie zgodności z politykami ochrony prywatności i bezpieczeństwa danych; wspieranie naukowców w efektywnym wykorzystaniu danych poprzez edukację na temat najlepszych praktyk zarządzania danymi; wdrażanie systemów archiwizacji i tworzenia kopii zapasowych, aby zapewnić trwałość i dostępność danych oraz organizowanie regularnych szkoleń i sesji informacyjnych dla naukowców. Na wiele sposobów przyczynia się do rozwoju nauki na uniwersytecie.



## Organizacja i otwieranie danych oraz kształtowanie się stanowiska data stewarda na UŚ

**K.D.:** Podczas DDO usłyszeliśmy, że data steward jest postacią łączącą różne działy instytucji zaangażowane w zarządzanie danymi w projekcie. Jakie jednostki UŚ są zaangażowane w zarządzanie danymi badawczymi?

**M.B.:** Centralnymi postaciami w zarządzaniu danymi badawczymi na UŚ są: koordynator ds. otwartego dostępu, data stewardzi oraz kierownicy projektów. Koordynator pełni funkcję data championa, wspierając i szkoląc wydziałowych data stewardów oraz społeczność akademicką, a w przypadku braku data stewarda na wydziale przejmuje jego obowiązki. Wydziałowi data stewardzi wspierają naukowców na poszczególnych wydziałach, pomagając w przygotowaniu planów zarządzania danymi, szkoląc z zakresu najlepszych praktyk zarządzania danymi po otrzymaniu grantu oraz co sześć miesięcy monitorując realizację planów zarządzania danymi. Pomagają również w procesie deponowania danych badawczych. Data stewardzi (koordynator, wydziałowi data stewardzi i kierownicy projektów) są wspierani przez Zespół IT, który zajmuje się infrastrukturą i rozwiązaniami systemowymi, m.in. zabezpieczeniem danych, przestrzenią dyskową oraz odzyskiwaniem utraconych danych. Inspektor ochrony danych RODO na uczelni zapewnia zgodność z przepisami o ochronie danych osobowych. Wydawnictwo uniwersyteckie publikuje prace naukowe w zgodzie z polityką otwartego dostępu, podczas gdy Biblioteka UŚ deponuje dorobek naukowy i artystyczny w repozytorium OPUS, dbając o ich zgodność z polityką otwartego dostępu. Prawnicy doradzają w kwestiach prawnych związanych z przepisami dotyczącymi własności intelektualnej, a rzecznik patentowy ocenia potencjał patentowy danych badawczych i wspiera proces patentowania. Dział Projektów zarządza finansowaniem i administracją projektów badawczych, monitorując ich realizację. Podsumowując, wszystkie te jednostki UŚ współpracują ze sobą, aby zapewnić skuteczne zarządzanie danymi badawczymi na uczelni.

**A.K.:** A jak przebiega współpraca z data stewardami dziedzinowymi na różnych wydziałach? Jakie są Twoje największe wyzwania menedżerskie jako koordynatora?

**M.B.:** Współpraca z data stewardami dziedzinowymi na różnych wydziałach przebiega w dużej mierze w oparciu o koleżeńskie relacje, z czego jestem bardzo zadowolony. Jako koordynator ds. otwartego dostępu jestem żywo zainteresowany tym, co data stewardzi robią na swoich wydziałach, i staram się ich wspierać. Niestety, w żadnym wewnętrznym dokumencie UŚ nie ma określonej hierarchii ani zależności pomiędzy koordynatorem a data stewardami. To oznacza, że nie mogę formalnie zlecać im zadań, tylko prosić o wykonanie konkretnych działań. I to jest największe wyzwanie menedżerskie, jakie napotykam jako koordynator. Brak formalnej struktury i wyraźnych przepisów regulujących współpracę między koordynatorem a data stewardami sprawia, że trudno jest czasem skutecznie zarządzać i koordynować pracę całego zespołu. Chociaż integruję środowisko data stewardów na uczelni, uważam, że sytuacja ta powinna być uregulowana. Aby zwiększyć efektywność naszych działań i ułatwić współpracę, potrzebujemy formalnych ram precyzujących moje uprawnienia i obowiązki w stosunku do data stewardów i *vice versa*.

**K.D.:** Współpraca zawsze jest wymagająca, ale Waszym sukcesem jako uczelni, jest posiadanie zespołu certyfikowanych data stewardów. A propos sukcesów, jakie są Twoje najważniejsze osiągnięcia jako data stewarda?

**M.B.:** Szczerze mówiąc, „sukces” to dla mnie duże słowo. Udało się osiągnąć kilka znaczących rzeczy na UŚ z moim udziałem. Stworzyliśmy wspólnotę data stewardów, której pracą mam przyjemność koordynować. Pracujemy nad stworzeniem strony internetowej poświęconej zagadnieniom otwartej nauki i zarządzania danymi dla naszej społeczności akademickiej. Sukcesem był też panel na konferencji ESOF, gdzie wraz z partnerami z T4EU omawialiśmy wdrażanie polityki otwartości na uczelniach należących do konsorcjum. Jeżeli DDO stanie się początkiem długoterminowej współpracy w zakresie otwierania nauki między uczelniami śląskimi, uznam to za duży sukces.

**A.K.: A co to znaczy „data champion”?**

**M.B.:** Data champion jest liderem w zakresie zarządzania danymi w organizacji. To osoba, która nie tylko rozumie znaczenie danych badawczych wytwarzanych na uniwersytecie, ale również aktywnie promuje najlepsze praktyki w zakresie zarządzania nimi, ich ochrony i ponownego wykorzystania. Data champion wspiera pracowników uczelni w zrozumieniu, jak dane mogą być używane do podejmowania decyzji badawczych, poprawy metodologii i osiągania celów projektowych. Pełni również rolę mentora dla data stewardów. W wielkim skrócie, data champion to ambasador danych, który dba o to, by organizacja maksymalnie korzystała z potencjału, jaki niesie ze sobą efektywne zarządzanie danymi badawczymi.

**K.D.: Prowadzisz szkolenia na tematy otwartości np. otwierania danych?**

**M.B.:** Od nowego roku planuję rozpocząć cykliczne spotkania na wydziałach i prowadzić je wspólnie z data stewardami, koncentrując się na tematach otwartej nauki oraz zarządzania danymi badawczymi. Obecnie wydziałowi data stewardzi regularnie prowadzą takie szkolenia na wydziałach, a każdy naukowiec przechodzi indywidualne szkolenie po otrzymaniu grantu. Generalnie jestem sceptyczny co do efektywności grupowych szkoleń, na które przychodzi wiele osób. Problemem jest to, że często są to wykłady, na których nie ma przeważnie pytań. To mnie zawsze bardzo dziwi, ponieważ temat jest ściśle związany z ich pracą, więc pytać powinni dosłownie o wszystko. Natomiast jako koordynator preferuję osobisty kontakt, dlatego mam jeden dzień w tygodniu pracy zdalnej, przeznaczony wyłącznie na spotkania online z naukowcami i data stewardami. W rozmowie jeden na jeden często jestem w stanie przekonać naukowca do otwierania danych, idei otwartej nauki, dyskutujemy o problemach i zastanawiamy się nad rozwiązaniami niejasnych kwestii. Ten czas jest zawsze lepiej wykorzystywany niż na szkoleniach w dużej grupie. Kolejną planowaną przeze mnie inicjatywą są spotkania z wydziałowymi biurami projektów, aby wytłumaczyć, na czym polega plan zarządzania danymi i jakie są najczęstsze błędy popełniane przy jego tworzeniu. Dzięki tej wiedzy pracownicy tych biur będą mogli wychwycić najbardziej oczywiste błędy. Takie szkolenia są bardzo potrzebne, w mojej opinii należy ograniczyć teoretyczne aspekty do minimum, natomiast skupić się na warsztatowej części, w trakcie której poprzez studium przypadków można tłumaczyć aspekty związane z otwartą nauką i zarządzaniem danymi.

**K.D.: Z jakimi pytaniami przychodzą do Ciebie naukowcy? A z jakimi problemami data stewardzi?**

**M.B.:** Naukowcy i data stewardzi często zgłaszają się do mnie z różnymi pytaniami, które są dość podobne. Czasami naukowiec, za pośrednictwem data stewarda, prosi o pomoc w rozwiązaniu konkretnej kwestii. Jeśli tylko mogę, chętnie udzielam wsparcia. Co tydzień w środy prowadzę konsultacje online, na które każdy, zarówno data steward, jak i naukowiec, może się umówić. Ponadto raz

w miesiącu na spotkaniach przygotowywania wspólnoty data stewardów UŚ, omawiamy bieżące sprawy. Te spotkania są wartościowe, ponieważ uczymy się wzajemnie, rozwiązując różne problemy. Pytania najczęściej dotyczą planów zarządzania danymi, raportowania i deponowania danych w repozytoriach. Tak naprawdę wiele problemów wynika z braku znajomości zarządzeń rektora UŚ dotyczących na przykład przygotowywania, realizacji i rozliczania projektów oraz umów grantowych, które naukowcy podpisują. Umowy grantowe wymagają wykonania określonych działań w wyznaczonym czasie, a ich niewykonanie lub opóźnienie może prowadzić do poważnych, w tym finansowych, konsekwencji (czego naukowcy nie są często świadomi). Dlatego zawsze podkreślam, że czytanie podpisywanych umów leży w najlepszym interesie naukowca (oraz uniwersytetu).

**K.D.:** Uniwersytet Śląski posiada od 2022 r. swoją kolekcję w [Repozytorium Danych Otwartych RepOD](#). Jeśli chodzi o poszukiwania i wybór repozytorium – dlaczego UŚ zdecydował się na RepOD?

**M.B.:** Podpisanie umowy z RepOD w 2021 r. było inicjatywą poprzedniego koordynatora ds. otwartego dostępu, w ramach Instytucjonalnej Polityki Otwartości UŚ oraz Inicjatywy Doskonałości Badawczej. Repozytorium działa od 2015 r. i jest pierwszym polskim repozytorium danych badawczych. Zdeponowane dane otrzymują numer DOI, a korzystanie z repozytorium nie wiąże się z żadnymi opłatami. Ze względu na te zalety została podpisana umowa. UŚ ma w RepOD swoją kolekcję zdeponowanych danych badawczych, która obecnie obejmuje 25 dziedzinowych kategorii, w tym 66 zbiorów danych, co daje łącznie 163 pliki. Procedura deponowania jest następująca: naukowiec zgłasza się do mnie (ponieważ jestem administratorem kolekcji) z chęcią zdeponowania danych, zazwyczaj tuż przed publikacją. Proszę go o wypełnienie formularza zawierającego niezbędne metadane oraz przygotowanie i opisanie danych do zdeponowania wraz z dołączonym plikiem README.txt. Po przygotowaniu wszystkich elementów sprawdzam ich kompletność i poprawność, a następnie deponuję dane. Potem proszę zespół RepOD o sprawdzenie datasetu. Współpraca z RepOD jest bardzo dobra; razem rozwiązujemy różne kwestie, najczęściej dotyczące wyboru licencji, na jakich dane będą udostępnione, co nie zawsze jest proste. Podczas całego procesu deponowania danych informuję naszych naukowców o rodzajach istniejących repozytoriów oraz konsekwencjach deponowania danych w każdym z nich. Najczęściej wybierają RepOD. W tej sferze również widzę potrzebę organizacji szkoleń, ponieważ wybór repozytorium powinien być tak samo przemyślany jak wybór wydawcy dla publikacji naukowej.

**K.D.:** Jako data steward pracujesz z przedstawicielami różnych dziedzin, czy zauważyłeś różnice w tym, jak badacze z różnych dziedzin podchodzą do kwestii otwierania danych badawczych?

**M.B.:** Oczywiście, chociaż może to być moje subiektywne odczucie. Dzięki mojemu wykształceniu biologicznemu łatwiej mi zrozumieć dane generowane na wydziałach ścisłych i technicznych. Mam też lepszy kontakt z naukowcami z tych dziedzin, szybciej rozumiem naturę ich badań, które przeprowadzają w ramach swoich grantów. Naukowcy z dziedzin ścisłych są zwykle bardziej świadomi danych, które tworzą i podchodzą do zarządzania nimi w sposób bardziej zadaniowy, co bardzo ułatwia współpracę. Z kolei konsultacje z badaczami z wydziałów humanistycznych i artystycznych zajmują mi więcej czasu. Muszę się jeszcze wiele nauczyć, ponieważ dane w tych dziedzinach nie są tak oczywiste, jak w naukach ścisłych. Są subtelniejsze i potrzeba więcej wysiłku, aby ustalić, co i jak jest tworzone, aby jak najlepiej tym zarządzać. W takich przypadkach często konsultuję się z data stewardem specjalistą z danego obszaru. Wymaga to więcej pracy, ale jest dla mnie doskonałą okazją do rozwoju i nauki nowych rzeczy, co bardzo mnie cieszy.

## Przyszłość zawodu, ścieżka kariery data stewarda w Polsce

**A.K.:** Chciałabym jeszcze wrócić do pytań, które zadałeś podczas DDO w trakcie panelu dyskusyjnego: Według serwisu LinkedIn [drugą najszybciej rozwijającą się specjalizacją w 2024 roku jest data steward](#), czy to Cię dziwi?

**M.B.:** Szczerze mówiąc, nie jestem zaskoczony. W miarę jak organizacje w sektorze publicznym i prywatnym muszą zarządzać coraz większymi ilościami danych, rola data stewarda staje się coraz bardziej istotna. Znaczenie to wzrasta także ze względu na rosnące wymagania dotyczące zgodności z przepisami o ochronie danych oraz potrzebę posiadania dokładnych i dobrze zarządzanych zasobów danych do podejmowania strategicznych decyzji. Warto też pamiętać, że dane często reprezentują znaczące inwestycje finansowe, które zostały poniesione na ich wytworzenie. Dlatego należy je traktować jako cenny zasób w dzisiejszym świecie. Data stewardzi przynoszą realne korzyści, zapewniając właściwe zarządzanie, ochronę i wykorzystanie danych.

**A.K.:** Gdzie zatem szukać przyszłych data stewardów?

**M.B.:** Aby skutecznie znaleźć data stewarda, warto skoncentrować się na osobach posiadających specjalistyczną wiedzę w konkretnych dziedzinach, czyli na odpowiednich wydziałach uniwersytetów. Idealnymi kandydatami są pracownicy naukowcy i techniczni, którzy mają głęboką wiedzę na temat rodzaju i sposobu wytwarzania danych w danej dziedzinie. Na przykład na US data stewardami są adiunkci, technicy oraz pracownicy biur ewaluacji. Szukaliśmy chętnych wśród naszych pracowników, którzy byli zainteresowani tematyką zarządzania danymi i otwartą nauką. Swoje obowiązki jako data stewardzi wykonują w ramach swoich codziennych zadań, za zgodą przełożonych, i otrzymują za to dodatek zadaniowy. Ten model, jak na razie, sprawdza się dobrze, ponieważ osoby te doskonale znają swoje środowisko, zasoby i potrzeby. Będę to powtarzał: ważne jest zapewnienie odpowiedniego szkolenia zawodowego, jasno określonej ścieżki kariery oraz atrakcyjnego wynagrodzenia. Te elementy przyciągną zainteresowanych i zmotywowanych kandydatów do roli data stewarda. I nie trzeba będzie ich szukać. W miarę wzrostu ilości danych, specjalizacja tych osób będzie coraz bardziej potrzebna i ceniona.

**AK:** Co trzeba zrobić, żeby data stewardzi byli potrzebni na uczelni?

**M.B.:** Data stewardzi są bez wątpienia potrzebni na uczelniach, to nie podlega dyskusji. Najważniejszym wyzwaniem jest teraz uświadomienie władzom uczelni i całemu środowisku akademickiemu, jak kluczowi są specjaliści od zarządzania danymi badawczymi. Świadomość tego rośnie z roku na rok. Jednak jednym z głównych problemów są kosztowne szkolenia niezbędne, aby data stewardzi mogli efektywnie wykonywać swoje obowiązki. Należy inwestować w odpowiednie programy szkoleniowe i promować korzyści wynikające z ich pracy na uczelniach. Ważne jest, aby uczelnie aktywnie poszukiwały i zachęcały osoby zainteresowane karierą w data stewardingu, oferując im odpowiednie wynagrodzenie i jasne ścieżki rozwoju.

**K.D.:** Jakie korzyści może przynieść formalna certyfikacja zawodu data stewarda w Polsce? Bo że jest zapotrzebowanie na takich specjalistów, widać w sektorze naukowym i prywatnym. Aktualnie w kraju mamy ludzi, którzy wykonują obowiązki data stewarda i pracują z danymi – to są osoby

**z dużym doświadczeniem, ale bez certyfikatów. I są też certyfikowani data stewardzi, którzy nie pracują na takich stanowiskach, ponieważ profesja data stewarda jest jeszcze nieuregulowana.**

**M.B.:** Formalna certyfikacja jest niezbędna, aby uporządkować obecną sytuację, o której wspominałaś. Zawód data stewarda staje się coraz bardziej popularny i dynamicznie się rozwija, ale w Polsce konieczne jest jego formalne uznanie. Potrzebne są inicjatywy legislacyjne, które wymagają wsparcia i kontaktów w ministerstwie. Jednym z największych wyzwań, jak wspominałem już wcześniej, są szkolenia, dostępnych jest coraz więcej kursów, od krótkich, kilkugodzinnych po wielomiesięczne, zarówno w kraju, jak i zagranicą, ale ich jakość jest różna. Możliwości rozwoju w tej dziedzinie są ogromne, zwłaszcza w sektorze prywatnym. Natomiast praca na uniwersytecie oferuje stabilność, co jest atrakcyjne dla wielu osób. Jednak ta praca wymaga ciągłego doskonalenia się. Certyfikacja zapewni, że umiejętności data stewarda zostaną uznane wszędzie, gdzie zdecyduje się pracować. Regulacje sprawiają, że ścieżka kariery data stewarda stanie się bardziej atrakcyjna dla potencjalnych kandydatów na to stanowisko. Brak formalnych certyfikatów i regulacji najczęściej prowadzi do nieprawidłowości, jak to zazwyczaj bywa w każdej nieuregulowanej dziedzinie.

**A.K.: No właśnie, gdzie ma się szkolić przyszły data steward? I jak powinno wyglądać idealne szkolenie dla data stewarda?**

**M.B.:** Same trudne pytania zadajesz (śmiech). W Polsce rzeczywiście brakuje renomowanych jednostek, które regularnie prowadziłyby nabór na certyfikowane szkolenia na data stewardów. VISNEA – Data Steward School wycofała się z polskiego rynku i oferuje szkolenia tylko na specjalne zamówienie. Na platformie NAVOICA są jeszcze dostępne kursy (o ile się odpowiednio wcześniej na nie zapisała), ale brakuje im praktycznego aspektu, który mogłaby zapewnić szkoła. Mamy więc problem, ponieważ idealne szkolenie powinno przygotowywać zarówno teoretycznie, jak i praktycznie. Data steward powinien być wyposażony we wszystkie niezbędne narzędzia do pełnienia swojej funkcji na uniwersytecie, ale niestety żaden kurs w Polsce tego obecnie nie zapewnia. Osobiście jestem bardzo zadowolony z programu studiów podyplomowych dla data stewardów w Wiedniu. Moim zdaniem jest to najbliższe „idealnemu szkoleniu”, ponieważ oprócz solidnego przygotowania teoretycznego, program wymaga wykonania wielu praktycznych zadań, takich jak napisanie eseju, stworzenie rekomendacji dla pracownika naukowego, przygotowanie planu zarządzania danymi czy zaprojektowania szkolenia. Chciałbym, aby coś podobnego powstało również w Polsce.

**K.D.: Czyli wracamy do tematu regulacji i związanych z tym koniecznych zmian. Jak zostało powiedziane na DDO, zmiana jest niezbędna, a do tego potrzeba synergii na wielu płaszczyznach. Jakie masz rady dla osób, które dopiero zaczynają swoją karierę jako data steward?**

**M.B.:** Na początek ważne jest, aby być ciekawym i otwartym na temat, mimo że na początku może wydawać się on przytłaczający z powodu dużej ilości informacji. Polecam rozpocząć od zapoznania się z materiałami dostępnymi na stronie internetowej NCN oraz na ich kanale YouTube. Istotne jest także wsparcie od innych data stewardów. Dlatego warto dołączyć do krajowej inicjatywy zrzeszającej data stewardów, takich jak [Sieć Kompetencji Otwartej Nauki – Data Steward PL](#) [w czasie tworzenia wywiadu oficjalna strona jest w budowie – przyp. K.D.] To największa tego typu grupa w Polsce, która regularnie organizuje spotkania, aby dyskutować o bieżących sprawach i wspierać się nawzajem.



**K.D.: Jakie są Twoje plany zawodowe na przyszłość?**

**M.B.:** Staram się nie planować zbyt daleko. Na pewno chcę dokończyć studia podyplomowe w Wiedniu. Były one bardzo wymagające pod względem intelektualnym i czasowym, ale dały mi dużo nowej wiedzy, szerszą perspektywę i możliwość poznania wielu ludzi. Zrozumiałem, że bez względu na kraj, wszyscy mierzymy się z podobnymi problemami. We wrześniu uczestniczę w szkoleniu OpenAIRE Boot Camp for Trainers, które jest intensywnym programem mającym na celu wyposażenie uczestników w wiedzę i umiejętności niezbędne do promowania i wspierania otwartej nauki. Bardzo na to czekam. Ostatnio poważnie rozważam też podjęcie kolejnych studiów podyplomowych na Politechnice Śląskiej z komunikacji naukowej, aby lepiej promować naukę i wyniki badań. W najbliższym czasie na pewno nie będę się nudził (śmiech).

**K.D.: A co robi data champion w czasie wolnym od koordynowania zespołem, pisania wniosków, konsultacji z naukowcami itp.?**

**M.B.:** Odpoczywam aktywnie, studiując zarządzanie danymi na Uniwersytecie Wiedeńskim (śmiech). Obowiązki koordynatora, data championa i data stewarda mam zawsze z tyłu głowy. Jadąc do Was pociągiem, czytałem artykuły i raporty dotyczące zarządzania danymi. Ostatnio mocno interesuję się tematem niezetelności badań naukowych, skalą tego zjawiska i nową profesją, która powstaje w odpowiedzi na ten problem, czyli „data detective”. Poza tym, praktykuję jogę. Jestem instruktorem od pięciu lat i prowadzę zajęcia trzy razy w tygodniu, więc znajduję również czas na inne aktywności (uśmiech).

**A.K.: Słysząc entuzjazm w Twoim głosie... Była to inspirująca rozmowa z człowiekiem, który mimo meandrów drogi zawodowej, rozmaitych problemów i komplikacji, znalazł swoje miejsce i z pasją odnajduje się w nowej profesji i roli data stewarda. Dzieli się tym, ma mnóstwo pomysłów, rozwija się i szuka nadal, i zgłębia, i rozszerza zakres działań w otwartej nauce.**

**K.D.: Dziękujemy za spotkanie i rozmowę. Trzymamy kciuki za dalsze działania i rozwój zawodowy.**